

HALE PEŁNE WRAŻEŃ



Stylowy oldtimer na stoisku polskiej firmy Woodtech

Stefan Ekner

Dźwięki syren okrętowych, mgłowych rożków, dzwonów wypełniły pod powałą düsseldorfskie hale. Stoiska znikają jak teatralne dekoracje. Zakończyła się wystawa Bootshow 2000. Hasło przewodnie wystawy brzmiało „Follow Your Dream” - podążaj za marzeniami. A przedmiot marzeń znaleźć mogli wszyscy: starzy i młodzi, romantycy i pragmatycy...

Jednostki do żeglugi plażowej i 34-metrowy jacht żaglowy i pełnym przepychu i luksusu wnętrzem, aluminiowe kanu z silniczkiem o mocy robota kuchennego i 100-stopowe motorówki czy raczej może statki, niespełna 4-konny, filigranowy „dieselek” i tysiące koni mechanicznych zaklętych w potężnych stalowych cielskach...

125-tonowy kolos, Jongert 3400 M Bagatelle, górujący nad pozostałymi, nie miałymi w końcu jachtami, przykuwał uwagę zwiedzających nie tylko gabarytami. Rozstawione wokół ekrany pozwalały „zwidzieć” wnętrze, prześledzić jego lądowo-wodną (samochód, barka-samochód) drogę z Holandii do Niemiec, czy wreszcie zobaczyć zasadę działania składanego kilu. A było na co patrzeć. Teleskopowy siłownik rozkłada płetwę balastową niczym tramwajowy pantograf. Zanurzenie zmienia się od 2,3 m do 4,55 m.

Wszystko na tym jachcie jest niezwyczajne. Kształt aluminiowego kadłuba, płetwa sterowa z „wingledami”. wentylacja wnętrza realizowana przez profil masztu. Mnie nieco raziła pokładówka jakby doklejona z innego jachtu.

Po targowych halach, krążyła wieść, iż ten kosztujący 41 mln marek niemieckich jacht został sprzedany, zanim wjechał na halę. Faktem zaś jest, że aby wejść na pokład, trzeba było zapisywać się na wizytę w „sekretariacie”. A chętnych było wielu...

Ogromne wrażenie na zwiedzających robiła 31-metrowa Mangusta 105' Sport. Ta kombinacja „mocy i technologii”, jak głosiły hasła reklamowe, może pędzić z prędkością 45 węzłów. Do napędu tej luksusowej jednostki zastosowano dwa 16-cylindrowe silniki o mocy, bagatela 2285 KM oraz turbinę gazową dającą moc 4600 KM. Gdzie nie spojrzeć, wszystko jakby z „King Size'u”. Zbiornik paliwa ma pojemność 12 tysięcy litrów, zbiornik na wodę 1800 litrów, masa własna jednostki - 70 ton. Zaglądamy do wnętrza. Wykończone orzechem wnętrze jest jak z bajki. Stylowe lampki z abażurami harmo-



Jongert 3400 Bagatelle: długość 34,43 m; szerokość 7,5 m; wyporność 120 t; powierzchnia żagli grot 234 m², genua 339 m² fok 181 m²



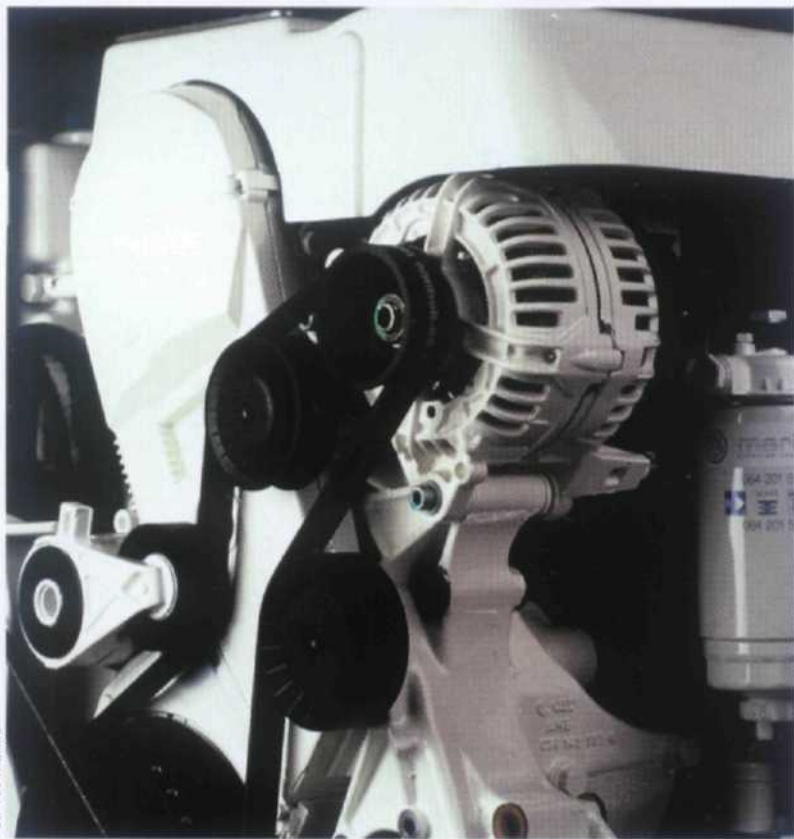
Mangusta 105' Sport: długość 31 m; szerokość 6,6 m; zanurzenie 1.75 m. Niżej: „bajkowe” wnętrze





Fot. Kopf Solardesign

Solo 10: długość 3.95 m; szerokość 1.8 m, zanurzenie 0,3 m, masa 500 kg; załoga max. 5 osób



Fot. VW Marine

Volkswagen Marino to debiutant na tym rynku

nijnie komponują się z rozrzuconymi po suficie niczym gwiazdami nowoczesnymi halogenami.

Debiutująca na rynku silników do łodzi firma Volkswagen zaprezentowała szereg jednostek napędowych

do kadłubów wypornościowych i ślizgowych. I chyba nieprzypadkowo „ubrano” je właśnie w kolor śniegu. Kapitałnie eksponowane, znakomicie prezentowały się na tle innych ekspozycji.

Warto było przystanąć przy stoisku z jednostkami pływającymi, których silniki karmione są energią pozyskiwaną ze słońca. Firma Kopf Solardesign proponuje całą gamę jednostek o futurystycznych kształtach: od 20-metrowego katamaranu do 4-metrowego samobieżnego leżaka. Te niezwykle pojazdy produkowane są zresztą w Polsce.

Kolejną ciekawostką był podwodny kajak. Zasada działania tego „aparatu” jest nadzwyczaj prosta - klatka piersiowa spoczywa na końcu opływowo ukształtowanego kadłuba, zaś nogi i ręce pracują w sposób tradycyjny. Co ciekawe ten odbiegający od sztampy kajak także związany jest z naszą ojczyzną. Nie jest to zresztą przykład odosobniony.

Tu w Düsseldorfie eksponowanych było wiele produktów wytworzonych między Bugiem a Odrą. Często jednak kontrakty niemieckich przedstawicieli handlowych zabraniają eksponowania produktów pod polskim szyldem. Jako polski produkt prezentował swojego Tesa 678 BT Tomasz Siwik, natomiast Tesa 550 Master i „większego brata” można było zobaczyć pod szyldem niemieckim. Hubert Jabłoński prezentował rodzinę Sportin i najnowsze dziecko Andrzeja Skrzata Majestic 24 Weekend. Była to światowa premiera tego zgrabnego jachtu turystycznego. Nieco dalej Haber konstrukcji Henryka Brylskiego eksponowany przez firmę Yacht Service Janusza Konkola. Swoje stoisko miała także stocznia Chacewicz Yachten S.M. Europe Ltd. Prezentował się również polski miesięcznik „Nurkowanie”, który swoje stanowisko miał rzecz jasna na hali wypełnionej po brzegi wszelkim dobrem potrzebnym do eksplorowania głębin.

Krążąc po halach w pewnym momencie stanąłem jak wryty. Zgrabny, lśniący jak lustro kadłub w kolorze butelkowej zieleni, żagle o barwie brunatnoczerwonej, gafel, bukszpryt...

Jednostka o długości 7,5 m w całości wykonana została z drze-

wa. Zastosowanie nowoczesnej technologii klejenia i zabezpieczenia drewna przed wilgocią pozwala jednak zapomnieć o uciążliwej konserwacji. Wnętrze jest pełne giętych, klejonych elementów, co nadaje całości stylowego klimatu. W środku są trzy miejsca do spania, prysznic i oczywiście chemiczna toaleta. Jacht został wyposażony w dwucylindrowy silnik Yanmar o mocy 18 koni. Jednostka jest wykonana według planów amerykańskiego konstruktora Antonio Diasa.

Oglądam tę śliczną łódyczkę, podnoszę wzrok i widzę biało-czerwoną planszę. Czytam: „ten jacht został zrobiony w Polsce”. Miło by było patrzeć na tłumy kłębiące się na stoisku firmy Woodtech... Jaka szkoda, że wszystkie produkty rodem z naszego kraju nie są eksponowane „pod polską banderą”. A może warto by spróbować, może ponad podziałami i partykularnymi interesami Polacy powinni się zebrać i zor-



Fot. Paweł Wojna

Rower wodny niebanalna forma

ganizować w nadreńskich halach polski kwartał...

Ogrom ekspozycji każe podzielić relację z tej imprezy na części. W kolejnych numerach przedstawimy państwu m. in. historię tratwy sprzed 6000 lat, której replikę eksponowano, przedstawimy także niektóre z propozycji „debiutanta”, czyli silniki VW, najmniejsze jednostki wysokoprężne silniki firmy Farymann Diesel, linę-cud, której nie trzeba wiązać...



Fot. Paweł Wojna

Kolejny zakamuflowany polski akcent - podwodny kajak